**Szczęść Boże, kochani!**

Życie potrafi zaskoczyć, ale chyba nikt nie przewidział, że aż tak… W tej sytuacji, biorąc pod uwagę wszelkie ludzkie aspekty naszej egzystencji, warto i trzeba uwzględnić jeszcze wymiar duchowy. Nagle bowiem rzeczywistość, w której się znaleźliśmy, stawia przed nami szereg pytań, weryfikując przy tym – czasem boleśnie - hierarchię wartości, którą do tej pory żyliśmy. To już nie tylko teoretyczne podstawy naszej wiary i postawy, które z niej powinny wynikać, o czym rozmawialiśmy na katechezie, ale w obecnej sytuacji nasza konkretna odpowiedź. Przede wszystkim na podstawowe pytanie: co, Panie Boże, chcesz nam dziś powiedzieć przez te wydarzenia, których jesteśmy świadkami i w których uczestniczymy?

Dlatego, kochani, mam pewną katechetyczną propozycję w ramach działań domowych na ten czas. Na początku roku szkolnego wspominałem o filmie, który nosi tytuł: PRZYPŁYW WIARY…



Wprowadzenie do filmu

Nieprawdopodobna, lecz prawdziwa historia matczynej miłości, która pokonała niewyobrażalne przeszkody. Gdy adoptowany syn Joyce Smith, John, wpada do lodowatej wody na zamarzniętym jeziorze w Missouri, wszystko wydaje się stracone. John leży bez życia w szpitalu, ale Joyce nie poddaje się. Jej niezachwiana wiara porywa wszystkich dookoła do modlitwy za uzdrowienie Johna, mimo iż nauka jest bezsilna, a lekarze nie dają mu żadnych szans.

Gdy Joyce Smith wyrażała zgodę na nocowanie swojego syna u zaprzyjaźnionej rodziny, nie mogła wiedzieć, że kilka najbliższych godzin stanie się najtrudniejszymi chwilami jej życia. Nie wiedziała też, dlaczego jej matczyne serce tego dnia pełne było dziwnych obaw. Jak się okazało, nie bez powodu. Czternastoletni John wraz z dwoma przyjaciółmi weszli na wyjątkowo tamtego roku zamarznięte jezioro. Cienka tafla nie wytrzymała jednak ciężaru chłopców. Dwóm z nich udało się wydostać z mającej zaledwie cztery stopnie Celsjusza wody, trzeciego – syna Joyce – z lodowatej otchłani wydobyto dopiero po dwudziestu minutach. Z medycznego punktu widzenia nie miał żadnych szans na przeżycie, a prowadzący reanimację lekarz był gotów stwierdzić zgon chłopca…

Wszystko to, co wydarzyło się od tego momentu, współczesna medycyna kwituje jednym słowem: „niemożliwe”. Jednak kochająca matka, która w modlitwie wezwała na pomoc Najlepszego Lekarza, to słowo odrzuciła daleko poza siebie i skupiła się na jednym – na błaganiu Boga, by wbrew wiedzy, doświadczeniu i opiniom personelu medycznego przywrócił jej synowi pełnię zdrowia…

Motywy przewodnie filmu to miłość matczyna, relacje rodzinne, siła wiary i wspólnej modlitwy, wartość wsparcia społecznego i współpracy, a także pokora wobec Boga i poddanie się jego woli.

Zachęcam, żebyście obejrzeli ten film: sami, ale też (jeśli chcecie) razem z rodzicami, bo mówi on o tym, co jest nam teraz potrzebne: SIŁA MIŁOŚCI I WSPÓLNEJ MODLITWY. Przy okazji spróbujcie wykonać też dwa proste zadania. Link do filmu: <https://www.cda.pl/video/444364469> (przekopiować i wkleić w wyszukiwarkę)

**ZADANIE 1. Siła wspólnej modlitwy.**

Joyce jest osobą głęboko wierzącą. Gdy tylko dowiedziała się o wypadku zaczęła się modlić o zdrowie syna. Ale nie tylko ona. Widząc przejeżdżającą na sygnale karetkę, także zupełnie obca kobieta z sąsiedztwa rozpoczęła swoją modlitwę. Strażacy i policjanci wykonywali znak krzyża przystępując do swoich obowiązków. Uczniowie ze szkoły Johna modlili się podczas meczu.

**- Co daje wspólna modlitwa? - Zaproponujcie intencję do wspólnej modlitwy w domu z całą rodziną.**

**ZADANIE 2. Słoik wdzięczności.**

„Przypływ wiary” to film opowiadający o sile matczynej miłości. Joyce dba o swojego syna, chce dla niego jak najlepiej. Stara się go zrozumieć i dotrzeć do niego, choć ten się od niej odgradza. Niedługo po wypadku, gdy John musi być przetransportowany helikopterem, Joyce wsiada do niego, przezwycięża swoje lęki, by być z synem. Zapomina o swojej chorobie i popada w śpiączkę cukrzycową, ponieważ nie ma czasu dla siebie. Odrzuca wszelkie wątpliwości lekarzy. Nakazuje wszystkim z otoczenia Johna – lekarzom, ale też uczniom i ich rodzicom – mieć wyłącznie pozytywne nastawienie. Joyce jak Matka Boska – kiedy widzi swoje dziecko, które cierpi, wówczas błaga Boga o pomoc i mobilizuje wszystkich do wspólnej modlitwy za jego zdrowie. Wy także powinniście być wdzięczni Waszym rodzicom za ich codzienne poświęcenie i trud włożony w Wasze wychowanie.

**- Przygotujcie dla nich „Słoik wdzięczności”. Na 10 małych karteczkach napiszcie za co jesteście wdzięczni swoim Rodzicom. Karteczki włóżcie do słoika. Możecie go dodatkowo ozdobić. Podarujcie go Rodzicom jako prezent wdzięczności.**

Pozdrawiam Was wszystkich i łączę się w modlitwie

ks. Jarek